Nr. 24. Lwów, dnia 14. czerwca 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Szczegółowe sprawozdanie motywowane Komisji Izby Panów do projektu ustawy służbowej.

(Czytaj „Rolnik" numer 19. i nr. 23.).

Do § 1 i 2. Wedle przedłożenia rządowego miałaby ustawa formalnie obowiązywać wszystkich zajętych w służbie, bez żadnej różnicy dla wyższych i niższych. Faktycznie jednak postanowienia projektu mają na oku tylko wyższe kategorje urzędników gospodarskich. W rzeczywistości bowiem pożądanie specjalnej ustawy, z tych tylko sfer wychodzi, a dla służby niższej zupełnie nie jest koniecznem, ponieważ oni mają dostateczną ochronę w ustawodawstwie służbowem i rzemieślniczem. Projekt komisji stoi formalnie na tem stanowisku, że ustawa obowiązuje tylko urzędników" t. j. ludzi uzdolnionych do służby wyższego rzędu. Odstąpiono zaś od zamiaru określania tego pojęcia dokładniej.

Próby robione z ustawą dla ubezpieczenia „urzędników prywatnych", która taką definicję daje — nie zachęcają do naśladowania tego wzoru. W praktyce wystarczy wyrażenie o „jakości urzędników" i „wyższym rodzaju" służby, a to tem więcej, że to ostatnie wyrażenie znajduje się także w austrjackiem i niemieckiem ustawodawstwie. Osoby pracujące dziennie oraz te, które podpadają ustawie służbowej nie potrzebują koniecznie być wyjętemi z pod tej ustawy. Specjalnej wzmianki wymagały te administracje, które nierzadko pozostają w związku z gospodarstwem rolnem i leśnem, ale niem nie są, jak te, których stosunki już ustawą górniczą, lub ustawą dla pomocników handlowych, zostały uregulowane. Co do ostatnich, potrzebnem jest dokładne odgraniczenie.

Rzeczywiste, pozytywno-prawne wyjątki — odnoszą się do stosunków służbowych urzędników państwowych, t. j. zjednoczenie chlebodawców i podwładnych nie jest zasadniczo w żadną formę związane. Obowiązkowość pisemnej umowy byłaby obciążeniem administracji i rzeczą przeciwną zwyczajowi — tak w zarządach domu, jako też w małych gospodarstwach. Dla wyjaśnienia, że prawnicza natura umowy służbowej zawsze ta sama pozostaje — projekt komisji podaje rozmaite formy umowy. Nawet w projekcie rządowym nie uważano umowy spisanej za konieczny warunek, tylko uznano za słuszne, by umowa ustna, po wstąpieniu do służby została spisaną. Jednak, abstrahując od niebezpieczeństwa takiego lex imperfecta, zauważyć musimy, że takie dodatkowe wygotowanie umowy, ma dla powołanego tylko wtedy pewną wartość, kiedy obowiązki jego z całą drobiazgowością określa. A to właśnie wobec natury działalności urzędników gospodarskich, nie jest możliwem — piśmienne określenia będą miały ogólnie biorąc, mniej lub więcej charakter formułek, a tem samem pozostaną bez znaczenia. Że oznaczenie dnia wstąpienia do służby, uważane jest za ustawowy warunek ważności umowy — to nie powinno być kwestją sporną.

Równocześnie figuruje w umowie punkt, że należy zastosować się do przyjęcia istniejących w gospodarstwie zwyczajów (rozporządzenia służbowe i t. d.), to jednak, jak mówi § 5, tylko wtedy jest możliwem, jeżeli urzędnik, przy umowie, w jakikolwiek sposób będzie o tem powiadomiony. Wątpliwa zawsze kwestja wartości mieszkania w stosunku do ogólnej sumy odszkodowania — obliczoną została przez komisję na 10%, co lepiej odpowiada rzeczywistym stosunkom, niżeli 15% projektu rządowego, które w danym razie, byłyby nieraz niekorzystną okolicznością dla podwładnego.

Co się tyczy §§ 6 i 7, projekt komisji stosuje się zupełnie do przedłożenia rządowego, przyczem jednak ze względu na uproszczenie, unormowanie następstw prawnych nieusprawiedliwionego odstąpienia od umowy, może być pozostawionem ogólnym przepisom dotyczącym zer-

wania umowy. Ważnym jednak dla wyjaśnienia sytuacji jest dodatek, że żadne wypadki nie upoważniają chlebodawcy do zerwania i że podwładnym w każdym razie należy się zwrot kosztów ze strony chlebodawcy, a to nawet wtedy, gdy nic nie przewinił w tej sprawie.

Do § 8. Że podwładny nie ma obowiązku spełniania rozporządzeń, które w zakres jego czynności nie wchodzą to jest samo przez się zrozumiałem — ale konstrukcja projektu rządowego jest taka — n. p. „rozporządzenia odpowiadające stosunkom służbowym“ — że możnaby pomyśleć, że podwładny ma w każdym razie prawo kontrolowania rzeczowej odpowiedniości rozporządzeń. Lepiej więc powiedzieć „rozporządzenia odnoszące się do służby“.

Do § 11. Zasada, że wypełnianie obowiązku służby wojskowej, lub innych publiczno-prawnych zobowiązań, choroba lub nieszczęśliwy przypadek, przynajmniej przez pewien przeciąg czasu nie powinny pozbawiać go zupełnie płacy — jest obecnie ze stanowiska socjalno-politycznego uznana za słuszną.

Projekt rządowy usiłuje złagodzić twarde brzmienie istniejącej ustawy, że w takich wypadkach chlebodawca ma prawo zawiesić wypłaty lub miejsce wymówić. Ale projekt rządowy, podaje na wypadek powołania do wojska, tylko mniej więcej dowolne ustępstwa, nie zmieniając dawnego, zasadniczego punktu wyjścia: Przy powołaniu do służby wojskowej w razie wojny, lub w innym celu na czas dłuższy, następuje natychmiastowe zawieszenie umowy, w razie przeszkody króciej trwającej utrata wynagrodzenia, wszystko to złagodzone tylko względami na rodzinę podwładnego.

Odnośnie do tego komisja wypowiedziała swe postanowienia w tym względzie w sposób następujący: I. Powołanie do służby wojskowej nigdy zasadniczo nie upoważnia do „przedterminowego uwolnienia ze służby“.

Zgodne z porządkiem umowy wypowiedzenie, które zresztą żadnego uzusadnienia nie wymaga — pozostaje niezmienionem. II. O ile przeszkody uniemożliwiające wykonywanie służbowych obowiązków nie trwają zbyt długo, całe wynagrodzenie otrzymuje bez uszczuplenia jednak nie dłużej jak 14 dni). III Przy przeszkodach trwających dłużej, sprawa przedstawia się dla właściciela, praktycznie rzecz biorąc w sposób następujący: Jak można i trzeba postąpić w celu zastąpienia nieobecnego urzędnika? Projekt komisji odpowiada następująco: przy wielkich administracjach zastępując nieobecnego, obecnym personalem służbowym, pomiędzy który dzieli się zaległą pracę — chlebodawca musi znieść już małe zamięszanie, ale nie ponosi faktycznej szkody i może przeszkodzonemu jego pobory wypłacić. Ale w mniejszych gospodarstwach stan rzeczy jest inny, gdyż tam już jest rzeczą trudną wystarać się o obcą siłę pomocniczą. Nałożyć taki koszt na chlebodawcę byłoby nietylko niepraktycznem, ale nawet wprost niemożliwem do zniesienia. Wynagrodzenie zastępcy pokrywa po upływie 14 dni przeszkodzony oficjalista, któremu jednak nie można liczyć więcej, jak tylko tyle, ile jemu samemu należałoby się za czas policzyć się mający, to znaczy, że w najgorszym wypadku traci służbobiorca aż do chwili powrotu do służby należne mu pobory, ale zatrzymuje swoją posadę.

Do § 12. Także w razie przeszkód spowodowanych chorobą lub nieszczęśliwymi wypadkami, projekt komisji proponuje w miejsce kazuistyki § 11-go przedłożenia rządowego bardziej prostą normę, ażeby służący, nawet wówczas gdyby mu służba nie została wypowiedzianą, zachował prawo do wynagrodzenia za czas, który w danym wypadku uważa się za ustawowy termin wypowiedzenia, t. z. aż do chwili i tylko do tej chwili, do której służbodawcy przysługa prawo rozwiązania stosunku służbowego. (Przez to odpada też możliwość komplikacji, przewidzianych § 13 tym przedłożenia rządowego).

Do §§ 13—17. Godząc się na obowiązek pieczy wskazanej przedłożeniem rządowem, celem uniknięcia niejasności pojęć, zaleca komisja przez odpowiednie zarządzenia odróżnić: a) rzeczywistą troskę o opiekę lekarską i leki (u posad niżej dotowanych), bądźto w domu lub

---

Wrażenia rolnika z podróży po Ameryce środkowej i południowej.

PERU.

(Dokończenie).

Opuszczamy „la Costa“ i zbliżamy się ku „la Sierra“, drugiej części Peru.

Przed nami wzosi się mur olbrzymi, przenoszący 5000 metrów, t. j. wysokość Mont-Blanc. Mur ten musimy przebyć, i to koleją, nie wysiadając wcale z wagonu. Kolej żelazna Oroya wznosi się istotnie tak wysoko jak nigdzie na całym świecie i dosięga tej niesłychanej wysokości obiegiem nie przenoszącym 145 kilometrów; można więc sobie wyobrazić, jak stromym jest spad drogi, którą kolej przebywa, i jakie trudności musiano pokonać. Na drodze tej zliczyliśmy 60 tunelów i 80 mostów, a gdy przeszkoda jest nie do przebycia, droga wznosi się specjalnym systemem prawie pionowo po zboczu górskiem, aż do chwili, gdy dogodniejsze przejście dozwoli szynom utworzyć zakręt.

Opuszczając Limę, kolej żelazna dąży ku dolinie Rimac'u; przebywa najpierw pola trzciny cukrowej i kukurudzy, które zrasza woda rzeki; później począwszy od Santa-Clara, droga się wznosi i dochodzi do Chossica, gdzie zaczyna się urodzajna dolina San-Hilario, która dzięki swemu położeniu rodzi obficie zarówno owoce strefy podzwrotnikowej jak i klimatu umiarkowanego; obok bananów i mangów, widzimy tu cytryny i pomarańcze, śliwki i czereśnie, winogrona a nawet gruszki, podczas gdy u stóp naszych mamy jakby dywany utworzone z truskawek i poziomek.

Przy San Bartolemé, położonem na wysokości 1500 metrów dolina się kończy, i mamy przed oczami mur zagradzający nam drogę; tu właściwie dopiero rozpoczyna się gniazdo gór środkowych. Po licznych zakrętach, droga kolei żelaznej wchodzi w tunel, opuszcza go u brzegu przepaści, którą przebywa po moście bez parapetu, którego arkady wznoszą się na wysokość 80 metrów; lecz oto nowa pszeszkoda, i znów kolej zagłębia się w ciemny tunel. Droga ta robi ogromne wrażenie i jest bardzo malownicza.

Gdy wreszcie wjeżdżamy na dolinę, widzimy tylko nędzne uprawy, kilka niw pokrytych lucerną i kartoflami; drzewa zniknęły; wszędzie nieliczne, tu jednak brak ich zupełnie. Przecież na zboczach górskich widzimy terasy, które niewątpliwie musiały być dawniej uprawiane. Dowodzą one, jak wysoko stało rolnictwo za panowania dawnych mieszkańców tej ziemi; tak jak na „la Costa“ te pola opuszczone dowodzą tego najwyraźniej. Pomiędzy skałami spostrzegamy tu jednak pastwiska, na których wypasają się stada koni, mułów i owiec; poprzednio widzieliśmy odosobnione lamy, tutaj spotykamy je całemi gromadami, bądź przeciągające licznemi stadami, bądź też swobodnie szukające pokarmu.

Lamy są błogosławieństwem Sierry; zwierzęta pociągowe, o bardzo pewnych nogach, są w górach specjalnie

w zakładzie, albo też u osób trzecich. (W naturze rzeczy leży, że służbodawca od tej troski jest wolny, skoro opiekę lekarską i leki dostarcza kasa chorych).

b) Wydatki pieniężne powstałe skutkiem rzeczone troski służbodawcy, tenże ma ponosić. Projekt komisji wyłącza wszakże wyjątkowo koszta utrzymania w zakładach lub u osób trzecich, które ponosić ma służbodawca. W przeciwieństwie na wypadek, gdy chory ma przytułek u służbodawcy, przedstawiają się te wydatki jako dalsze obciążenie służbodawcy, a od wydatków takich już z tytułu pojęcia sprawiedliwości o tyle zaoszczędzać go należy, o ile oszczędności przesadne nie krzywdziłyby zbytnio sługę. Dlatego postanowiono, iż koszta te pokrywane mogą być z poborów sługi, przypadających mu w czasie choroby — do wysokości jednej czwartej tychże poborów (Przedłożenie rządowe: do połowy).

Rozważenie sprawy doprowadza do twierdzenia, że w tym (i jedynie tylko w tym) wypadku także kwoty, jakie służbodawca pobiera na podstawie ogólno prawnego ubezpieczenia, liczone będą w wysokości odpowiadającej kwocie, jaką słudze na ten cel z poborów jego się potrąca, a obciąża się nią sługę. Jakkolwiek służbodawca gotówkę uiszczoną za utrzymanie sługi w zakładzie leczniczym nie może zaliczyć sobie w całości, ma się go ochraniać przed powtórnem uiszczaniem należytości, o których pokrycie dbał drogą ubezpieczenia.

Do § 19. Przy odbywaniu służby próbnej najbardziej odpowiada celowi możliwość rozwiązania stosunku podczas czasu próby. Ażeby jednakże zapobiedz nadużyciom, by czas próbnej służby nie rozciągnięto trwale, wskazanem jest ograniczenie tego czasu do pewnego maximum (we wszystkich okolicznościach, gdy służba też dłużej trwa aniżeli „na próbę“, n. p. w wypadkach szczególnie zawarowanych przyrzeczeń stosownie do wyniku, jaki wykaże próbna służba); stylizacja § 17. przedłożenia rządowego nie jest zatem trafna.

Ograniczenie czasu trwania służby próbnej do jednego miesiąca niepraktycznem byłoby ze względu na sezony gospodarcze, gdyż to czas za krótki do osądzenia wartości pracy danego osobnika. Komisja przeto ustanowiła czas jednoroczny, uchylając prawo bezzwłocznego wypowiedzenia, które natomiast nastąpić może każdocześnie za względnie krótkiem wypowiedzeniem. W ustanawianiu czasu wypowiedzenia decydować powinno trwanie usług odbytych, przyczem okres sześciomiesięczny (przedłożenie rządowe: trzy miesiące) oznacza się za czas ustawowo najdłuższy.

Do § 21 i 22. Przedłożenie rządowe nie wyjaśnia dostatecznie dwu pytań: a) Prawidłowe rozwiązanie stosunku służbowego przez wypowiedzenie. W tym wypadku o obowiązku odszkodowania (przez wypowiadającego służbodawcę) mowy być nie może, lecz jedynie o zwrocie wydatków poniesionych przez sługę celem uprawy gruntów, deputat stanowiących, inaczej bowiem służbodawca wzbogaciłby się kosztem sługi, wreszcie należy brać życzliwy wzgląd na sprawę opróżniania mieszkań służbowych. b) Niezależnie od ubiegnięcia czasu ugodą zastrzeżonego, od ustalonego czasu wypowiedzenia, jako też od istnienia powodów do oddalenia sługi, musi służbodawcy być daną możność prowadzenia ruchu bez przerwy, dlatego sługa na jego każdoczesne żądanie nie tylko opróżnić musi przydzielone mu mieszkanie, ale opuścić ma służbę za pokryciem szkód wszelkich przez to poniesionych i przy zawarowaniu czasu, ustalonego dla opróżnienia mieszkania.

Do § 23. Jakkolwiek czas potrzebny do wyszukania posady nie da się ustalić ustawowo, zaleca się oznaczenie wytycznej dla osądzenia okresu czasu, jaki za „odpowiedni“ uważać należy.

Do § 24. Przy zmianie osoby kierującej przedsiębiorstwem skutkiem sprzedaży lub wydzierżawienia własności, dla wszystkich uczestników pożądanem jest ustawowe uregulowanie stosunków ułatwiających nieprzerwaną ciągłość ruchu, a usuwających przykre położenie funkcjonarjuszy, którego skutkiem zmian takich dotychczas przeważnie doświadczali. Od odnośnych postanowień przedłożenia rządowego zbacza projekt komisji pod wieloma względami. W pierw-

---

użyteczne. Nie potrzeba starać się o pokarm dla nich; same wynajdują sobie pożywienie. Chód ich jest powolny lecz wytrwały; nie mogą wprawdzie przebyć w godzinie więcej jak 4 kilometry, lecz natomiast przebywają 24 do 25 kilometrów nie zatrzymując się. Obarczają je zazwyczaj ciężarem 46 kilogramów (cetnar peruwiański); nie chcą one nosić większego ciężaru; obarczone nim kładą się na ziemi i dalej nie pójdą ani kroku; a nie można ich przemocą ani biciem zmusić do żadnego ustępstwa, gdyż upór ich przechodzi wszelkie granice, i nie da się niczem przezwyciężyć.

W braku pól uprawnych, widzimy wzdłuż drogi liczne kopalnie w stanie eksploatacji. Góry Sierry zawierają bowiem wiele drogich kruszców, złota, srebra zmieszanego ze znacznemi ilościami miedzi. Hiszpanie nie umieli pogłębiać swych poszukiwań, zdrapali więc oni zaledwie ziemię i bogactwa mineralne są tu prawie nienaruszone.... Lecz nie tem chcemy się zajmować; wznosimy się dalej w górę.

Wkrótce ukazują się nam szczyty pokryte śniegiem, jest to już tylko kamienna pustynia, i nie spotykamy już zwierząt na tych lodowatych zboczach. Wreszcie dojeżdżamy do ostatniego grzbietu, przebywamy go tunelem, a gdy się tunel kończy, spostrzegamy, że wody nie płyną ku zachodowi lecz mają kierunek wprost przeciwny; w istocie ku Atlantykowi, o kilka tysięcy mil stąd, płyną strumienie wody, które z nadejściem burzy ziemię zalewają.

Nareszcie deszcz, doprawdy deszcz! Po tem pierwszem uczuciu zdziwienia, następuje wrażenie bardzo niemiłe; gdyż tu zaraz obok nas, deszcz zmienia się w śnieg, i zimno przenika nas mimo ciepłych ubrań i pledów, którymi się okrywamy. Zresztą wokoło siebie widzimy postacie przygnębione, twarze blade, o rysach ściągniętych. To wpływ górskiego powietrza; ta szybka jazda w górę na wysokości 5000 metrów, rozstraja mniej lub więcej każdy organizm, a niektóre usposobienia źle znoszą nagłą zmianę ciśnienia.

Wreszcie dojeżdżamy do La Oroya, dużej wioski, która stanowi punkt końcowy drogi kolejowej; domy tej wioski rozmieszczone są zrzadka na ogołoconej równinie. Wysiadamy z wagonu, i przy ulewnym deszczu podążamy ku „Grand Hotel!“ Pamiętać będę zawsze o tym hotelu w Oroya.

Wchodząc, uderzeni jesteśmy zapachem alkoholu; tutaj znajduje się rzeźnia miejscowa; udajemy się do naszych pokojów, które dzielić musimy z innymi podróżującymi, szczęśliwi, że możemy mieć tylko dla siebie oryginalne legowisko, które tu zowią łóżkiem; a gdy siadamy do stołu, trzeba zamknąć oczy, by nie widzieć brudu jaki nas otacza i nieapetytnych potraw, pozbawionych nazwy, które nam podają. Lecz szczytem wszystkiego jest oficyna, gdzie przyrządzają potrawy: miejsce „koniecznej potrzeby“ znajduje się na pierwszem piątrze i składa się z dziury w podłodze, a miejsce dokąd spada.... danina, jest w parterze.... w kuchni! Nie dodam już ani słowa do tego obrazu!

La Sierra jest olbrzymiem gniazdem górskiem, które wypełnia środek Peru, którego średnia wysokość dochodzi

*

szym rzędzie nie wychodzi się z zasady, że nowonabywca lub dzierżawca ustawowo miałby respektować wszelkie kontrakty ze służbą zawarte przez poprzednika, lecz raczej z tej, iż kontrakt milcząco uważa się za odnowiony pod dawniej ustanowionymi warunkami, o ile która ze stron obu służbę nie wypowie w ustalonym terminie. Ażeby osiągnąć prawodawczy ten cel, czas pozostawiony stronom do namysłu nie śmie być tak krótkim, ażeby tem samem parł do decyzji nie rozważonych należycie Natomiast termin wypowiedzenia powinien być dlatego krótszy, ażeby ów czas przejściowy nie przeciągał się zanadto. Czas więc do namysłu jednomiesięczny, termin wypowiedzenia najwyżej dwumiesięczny. Na wypadek, gdyby zmiana posiadania spowodowała rozwiązanie kontraktu służbowego, odstępuje projekt komisji od solidarnej gwarancji dotychczasowego i nowego właściciela odnośnie do odszkodowania, jaką przypisuje przedłożenie rządowe, gdyż tatakie zobowiązania gwarancyjne z nadto komplikowałyby ruch dotyczącego przedsiębiorstwa, a korzyści za czasokres wypowiedzenia skutkiem zobowiązań służbodawcy wynikłe, przypadałyby w udziale li nowonabywcy (który nadto na wypadek sprzedaży także słudze największe zapewnienie użycza).

Do § 25. Także na wypadek upadłości służbodawcy rozchodzi się o to, ażeby skutki katastrofy dla obu stron możliwie złagodzić. Masa konkursowa przyjmuje kontrakt, jednakże ani sługa nie powinien z powodu zastanowienia przedsiębiorstwa być zbytnio związany, ani też zarząd masy w wykonywaniu przedsiębiorstwa ograniczany. Jednakże i tu nie powinno się za pospiesznie rozstrzygać, zatem i w tym wypadku powinien czas do namysłu rozszerzyć się do miesiąca. Natomiast zwłaszcza w rolnictwie ucieczka z pod sztandaru zaciągniętej służby bez wypowiedzenia spowodowałaby smutne skutki ekonomiczne. Projekt komisji żąda tedy od obu stron przestrzegania terminu wypowiedzenia.

Do § 26. Ze śmiercią służbodawcy, według zasad powszechnego prawa cywilnego, spadkobiercy obejmują zobowiązania kontraktowe. Ze względu na radykalne zmiany spowodowane taką zmianą posiadania, wyjątkowe prawo wypowiedzenia wydaje się usprawiedliwionem. Komisja wszakże była zdania, że gdy owe jus singulare ma być uznanem, należy obu stronom, a więc i spadkobiercom równe przyznać prawa. Uprzywilejowane stanowisko sługi polega na tem, że z prawa wypowiedzenia zrezygnować nie może tudzież, że spadkobierca pierwotnego służbodawcy zobowiązany jest do zapłaty odszkodowania, gdyby korzystał z prawa przedwczesnego rozwiązania kontraktu.

Do § 27 Na wypadek śmierci sługi, projekt komisji uzupełnia przedłożenie rządowe o tyle, że przez miesiąc pośmiertny pobory przypadają wdowie lub dzieciom bez względu na to, kto jest właściwym spadkobiercą.

Do §§ 28—31 „Ważne powody“ usprawiedliwiające przedwczesne oddalenie sługi, szczegółowo wyliczone ustawą, komisja obostrza, a mianowicie o tyle, że każde niedozwolone przyjmowanie podarków pieniężnych uważa za dostateczny do tego powód; dalej w wypadkach „uniesienia się“ tylko wówczas, gdy zachodzi obraza czci nie zaś występek przeciw obyczajności; wreszcie niemoralne życie uważać należy za powód do oddalenia.

Celem uniknięcia sporów § 30-ty podaje stałe normy odnośnie do uprzątania mieszkań i gruntów deputatowych.

Do § 32. W wypadkach przedwczesnego oddalenia sługi jako też nieuprawnionej odmowy co do rozpoczęcia służby, służbodawca ponosi wszelką odpowiedzialność. W takich razach rozróżnić należy dwie okoliczności:

1. Nieuzasadnione oddalenie (względnie cofnięcie) jest prawnie bezskuteczne. Sługa gotowy do wypełnienia umowy, może zatem żądać, by służbodawca umowę dotrzymał, chociażby wzbronił dotyczącemu wstąpienia do służby, t. z. dał mu zupełne odszkodowanie, do jakiego zobowiązany byłby w razie prawidłowego rozwiązania stosunku (przez wypowiedzenie albo upływ czasu). 2. Możliwe, że sługa ponadto skutkiem przedwczesnego oddalenia ponosi szkodę (większe koszta najmu mieszkania, rychło wynająć się mającego i t. d.); żądać tedy może odszkodowania po myśli ogólnych zasad prawa, t. z. oprócz świadczeń wymienio-

---

mniej więcej do 4000 metrów; są jednakowoż płaszczyzny wzniesione nie tak wysoko ponad poziom morza, gdzie nagromadzoną jest ziemia urodzajna mogąca być z zyskiem uprawianą.

W miejscach osłoniętych od lodowatych wiatrów, które zmiatają i obnażają płaszczyznę, rośnie trochę drzew, zazwyczaj zresztą dość nędznych; tu również rośnie nieco zbóż, pszenica, kukurudza, jęczmień lub owies. Lucerna wegetuje tu także, lecz rośliną najczęściej uprawianą są kartofle, które jak się zdaje pochodzą z tych okolic. Inną rośliną, napotykaną tylko w la Sierra i będącą błogosławieństwem tego kraju jest „quinna-quinna“ (Chenepodium quinoa), jest to roślina ogromnie pożywna, zarówno ziarna jak i liście są jadalne, ziarna pod postacią ciastek lub zupy, liście siekane ugotowane tak, jak nasze jarzyny; a roślina ta jest podwójnie cenna, gdyż uprawa jej nie pociąga za sobą żadnych prawie kosztów; rośnie na gruntach najuboższych i największe zimna nic jej nie szkodzą. Zboża z powodu bogactwa gruntu na tych płaskowyżach ochronionych od wiatrów, dają dość dobre zbiory, szczególnie na gruntach nawodnionych, mogłyby one nawet dostarczać pożywienia mieszkańcom „la Costa“, gdyby transport nie był tak kosztowny; lecz w dobie obecnej koszta obciążające owe zboża w ilości około 150 franków za tonnę, podnoszą tak ich cenę, że nie mogą rywalizować z ziarnem sprowadzanem z Australji lub Kalifornii. Jednakowoż należy mieć nadzieję, że owe koszta transportu będą się zmniejszać; na licznych płaskowyżach Sierry, będzie wtedy można rozwinąć korzystną uprawę.

Sierra bardziej jeszcze nadaje się na chów bydła. Jeśli skały płaskowyżu andyjskiego nie rodzą prawie zupełnie drzew ani krzewów, to natomiast pokrywają się one trawą „paja“ bardzo odpowiednią na paszę dla bydła. Stada owiec, bydła rogatego, koni, mułów, lam, spotykać tam można dość często, a hodowla tych zwierząt mogłaby się nawet bardzo rozwinąć, gdyby zużytkowanie zwierzęcych produktów było łatwiejsze. Wspominaliśmy o lamie jako o zwierzęciu pociągowem, lecz jest ona użyteczną i z wielu innych względów; mięso lamy jest jadalne i jakkolwiek wełna jej nie jest tak delikatną jak pokrewnych stworzeń, to jednak jest bardzo poszukiwaną; a wreszcie odchody jej stanowią najbardziej używany w tym kraju materjał opałowy; „tagnia“ zastępuje drzewo w tych okolicach, gdzie go tak bardzo brakuje. Nie zapominajmy jeszcze o świni, którą chodują tu w dość znacznej ilości, oraz „cobaye“ zwierzę domowe niezbędne dla każdego mieszkańca Sierry.

Gdy miniemy płaskowyże, następuje spad ku wschodowi, który łączy się z niziną amazońską. Dojeżdżamy do „Montâna“; natychmiast temperatura się zmienia, jak również i krajobraz. W górach, nawet na „la Costa“ zapominało się o stopniu szerokości geograficznej; lecz po drugiej stronie Andów, zmuszonym się jest nie zapominać o klimacie podzwrotnikowym; nagle, temperatura się podnosi; a ponieważ deszcze ulewne są bardzo częste, otacza nas

nych pod 1. także wynagrodzenia za wyrządzoną mu szkodę.

W szczególności, gdy przedwcześnie zwrócić ma grunta deputatowe, może żądać wynagrodzenia wkładów poczynionych, zarówno jak i odszkodowania, niemniej nie śmie ponosić strat skutkiem zmuszenia go do rychłej sprzedaży swoich zwierząt użytecznych. Te same prawa obowiązują w przeciwnym wypadku, gdy sługa bezprawnie przedwcześnie opuszcza służbę, tylko, że w tym razie przymus dotrzymania umowy nie obowiązuje, a więc li obowiązek odszkodowania z powodu zerwania umowy ma znaczenie. Z myślą przedłożenia rządowego, zdążającą do ustanowienia maksymalnej wysokości odszkodowania w razie zerwania umowy, komisja zgodzić się nie mogła. Abstrahując od nierównomiernego traktowania obu stron zawierających umowę, mimo wszelkie względy na socjalnie i gospodarczo słabsze stanowisko sługi, nie można przyklasnąć zapatrywaniu pozostającemu w sprzeczności do zasad prawa cywilnego, coby oznaczało popieranie zrywania ugody.

Do § 34. Ustanowienie przedłożeniem rządowem czasu dla wniesienia zarzutów przeciw rachunkom złożonym przez sługę, w praktyce poważnie zagrażałoby kontroli, zwłaszcza o ile rozchodzi się o składanie rachunków z czasu istnienia stosunku służbowego.

Do § 35. Przechowywanie kaucyj, składanych przez sługi, stanowi dla służbodawców wielce niepożądaną odpowiedzialność. Nie ma zatem powodu do przymusowego, bo ustawowego obarczania służbodawców tym obowiązkiem, skoro inne sposoby przechowywania zarówno odpowiedzą celowi.

Do § 37. Uprawnienie do zażądania świadectwa służbowego powoduje wiecznie trudności: Świadectwo odchodzącego sługi ma temuż służyć do osiągnięcia innej posady, ma dla niego tedy tylko wówczas wartość, gdy jakość jego pracy określa, a mianowicie, gdy ją kwalifikuje dobrze; natomiast wymagać nie może ustawa od służbodawcy nic innego, jak, by świadectwo takie zgodne było z prawdą. Szukając wyjścia z tego dylematu przedłożenie rządowe odróżnia świadectwo służbowe (czas i rodzaj służby) od świadectwa pracy, czyli użyteczności (wykonywanie służby i zachowanie się), a wzorując się na niemieckiem B. G. B. (Bürgerliches Gesetzbuch), ostatnie to świadectwo wystawiać poleca tylko na żądanie sługi. Wobec prawa tak postanawiającego sam fakt, iż sługa nie może wykazać się świadectwem użyteczności (Verwendungszeugniss), świadectwo pracy (Arbeitszeugniss) uważanoby za złe wiadectwo.

Po dojrzałem rozważeniu sprawy należałoby tedy dy zrezygnować ze świadectw kwalifikacyjnych i wprowadzić postanowienia takie, ażeby świadectwo służbowe nie zawierało żadnych uwag utrudniających słudze uzyskanie chleba. Ustęp przedłożenia rządowego postanawiający, ażeby słudze złożone u służbodawcy dokumenty każdego czasu zostały wydane nawet kiedy sługa dotyczący pozostaje jeszcze w obowiązku, komisja zmieniła o tyle, że wydanie dokumentów nastąpić ma dopiero po wypowiedzeniu służby lub po oddaleniu osobnika. Nie tylko w interesie służbodawcy, ale i w interesie sług unikać należy niejasnych sytuacji. Korzystniej jest, gdy sługa wie, iż o inną posadę ubiegać się może dopiero wówczas, gdy zdecydowany jest na wypowiedzenie służby, aniżeli gdy przez zażądanie wydania papierów bez wypowiedzenia obudza podejrzenie, że niechętnie pozostaje na posadzie, a przez to może służbodawcę spowoduje do wypowiedzenia mu służby.

W § 39. przedłożenia rządowego wyrażoną była ulga należytościowa dla pisemnych ugod służbowych, jeżeli pobory nie przenoszą kwoty 1.200 K rocznie; ulga, która w zakresie ustawy jest bezprzedmiotową, jeśli ustawa li do „służby wyższej“ zastosowaną być ma. Przeciwnie, uogólnienie jej przedstawiłoby się jako niczem nie usprawiedliwione faworyzowanie „służby wyższej“ co do kosztów ugody, podczas gdy ugody w zakresie „służby niższej, ogólna ustawa o należytościach obowiązywałaby. Z tych powodów odnośny punkt skreślić musiano.

---

ciepła wilgoć i upał jest nie do zniesienia. Wegetacja rozwija się tu bujnie i wspaniale.

Widzimy tu okazy flory podzwrotnikowej, drzewo hebanowe, drzewo kauczukowe, rośliny aromatyczne i lecznicze; wymienimy jeszcze drzewo kakaowe, drzewo „Coca“, które rośnie specjalnie w Peru i Boliwii. Jest to krzew raczej niż drzewo, wysokość jego odpowiada drzewom cytrynowym, owoc jego jest czerwony, lecz zużytkowane są głównie liście. Rośnie w okolicach wzniesionych między 500 a 1700 metrów ponad poziom morza i wymaga temperatury gorącej, równej i przesiąkniętej wilgocią. Rozmnaża się zapomocą nasion, a liście jego rwać można po roku, najdalej po 15 miesiącach; zbiór ich wymaga wielkich starań, tak samo jak zbiór herbaty. Indjanie używają liści „Coca“ jako pokarmu. Aby nadać więcej smaku liściom, które same przez się są mdłe, robią oni mieszaninę z wapna, popiołu drzewnego i „quinud“, lepią z tego kuleczki, które owijają liśćmi Coca. Jarzyna tak spreparowana nosi nazwę „acullicio“. Pewną jest rzeczą, że „Coca“ ułatwia działanie narządów oddechowych i oddaje ważne usługi w okolicach tak wysoko położonych: zaspakaja przez pewien czas apetyt i podnieca siły człowieka skazanego na duży wysiłek lub dłuższe zmęczenie. Kokaina jest obecnie środkiem ogólnie używanym w medycynie; to też wywożą ją w znacznej ilości, a tem samem cena jej bardzo poszła w górę

Obliczono, że spotrzebowanie roczne liści „Coca“ wynosi 16 milionów kilogramów, przedstawiających wartość 45 milionów franków. Peru produkuje połowę tej ilości, czyli 8 milionów kilogramów.

Pobyt nasz w Peru ma się ku końcowi. Dojeżdżamy z powrotem do Limy, a w Callao wsiadamy na okręt, aby po oceanie spokojnym długie dni jeszcze płynąć ku północy.

Z żalem opuszczamy tę gościnną ziemię, gdzie kolonia francuska przyjęła nas nad wyraz uprzejmie i gdzie zresztą wszędzie czuliśmy się otoczeni sympatją. Wszędzie w Peru okazywano nam serdeczność, która była nam tem milszą, że wogóle nie byliśmy przyzwyczajeni za granicą do tak gościnnego przyjęcia.

W Peru daje się ogromnie odczuwać wpływ francuski; gust francuski, artykuły mody paryskie są tam niezmiernie cenione, a sztuka i literatura tego kraju panują w Peru niepodzielnie; francuska misja wojskowa przebywa tam stale, a rząd peruwiański zwraca się zawsze ku Francji w kwestjach kredytu. Na polu ekonomicznem ma jednak Francja rywali i to rywali szczęśliwych, w ogólnym ruchu interesów stoi ona dopiero na czwartem miejscu po Anglji, Stanach zjednoczonych i Niemczech, które ją już również wyprzedziły; Francja nie ma tam więc tego stanowiska, jakiego możnaby się spodziewać sądząc z jej wpływu intelektualnego. *N. S.*

ALEKSANDER DWORSKI.

O pastwiskach

Wykład wygłoszony na Ogólnem Zgromadzeniu Jarosławskiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego dnia 10. maja 1912.

Szanowni Panowie!

Doświadczenia szeregu lat wykazały niezbicie, że do niedawna powszechnie stosowany system stajennego żywienia bydła, przez cały rok, jest zupełnie nieracjonalny.

Całoroczne trzymanie bydła na stajni i idący z tem w parze brak ruchu i świeżego powietrza, fatalnie odbijał się na zdrowiu bydła i niemniej fatalnie na kieszeni właściciela.

Osobliwie w okolicach odległych od wszelkich centr zbytu, gdzie mleko jest tańsze a pasza treściwa droższa, nawet wysoko mleczne obory nie przynosiły żadnego dochodu a często nawet straty. Nadto nieodstępnym towarzyszem stajennego systemu żywienia były częste choroby bydła, które poważnie przerzedzały nasze obory.

Dziś dzięki Bogu coraz większa ilość rolników, bierze już rozbrat z tym niewdzięcznym systemem, przechodząc na system żywienia pastwiskowy.

Wprowadziwszy u siebie ten system od lat 9 i stosując go z dobrym rezultatem, pozwolę sobie podzielić się z Szanownymi Panami nabytem na tem polu doświadczeniem.

Zacznę od opisu. Pastwiska moje zakładałem częściowo, rozszerzając je co roku w miarę jak korzyści tej inwestycji okazywały się coraz widoczniejsze — oraz w miarę jak wzrastający liczebnie inwentarz pozwalał na zrezygnowanie z letniego obornika od bydła.

Dawniej pasłem bydło tylko w dzień żywiąc je dodatkowo i dojąc w oborze. -- Zwolna przeszedłem na żywienie wyłącznie pastwiskowe, t. zn. od wczesnej wiosny do jesieni przez 6 miesięcy bydło z pastwiska nie schodzi dzień i noc prócz cielących się krów.

W zeszłym roku krowy moje, przeciętnie 50 sztuk pasły się na 42 morgach pastwiska podzielonego na 12 kwater. — Do połowy lipca krowy żadnej dodatkowej paszy nie dostawały, przez kilka dni na próbę zadawanego siana z koniczyny nie tknęły.

Począwszy od połowy lipca, wobec słabszego odrostu traw z powodu posuchy, zaczęły wyjadać zadawane na pastwisku za drabiną siano z koniczyny. Spasły go do jesieni 5·25 q na sztukę.

W tym roku obszar pastwiska dla krów powiększyłem do 62 morgów w 16 kwaterach na 66 sztuk krów.

Krowy moje pasą się w 3-ch grupach, równocześnie na 3-ch kwaterach:

I. Grupa świeżych ocielonek przepasa pastwisko świeże, zeszczypując tylko delikatniejsze kończyny traw, łatwiej strawne i bardziej obfitujące w białko.

II. Grupa w średnim okresie laktacji, postępując po grupie I-szej przepasa tę samą kwaterę dokładniej.

III. Grupa krów w ostatnim okresie laktacji postępując po 2 pierwszych grupach dopasa tę samą kwaterę doszczętnie. Produkując mniejszą ilość mleka zadowalnia się mniejszą ilością białka, jaką znajduje w przepasionem przez poprzednie grupy pastwisku.

Krowy zapuszczone wraz z jałownikiem starszym pasą się na osobnem kompletnie pastwisku o $3^1/_2$ klm. odległem od folwarku, skąd również przez 6 miesięcy do stajen nie wracają.

Pastwisko to obejmuje 14 morgów podzielonych na 4 kwatery; wystarcza przeciętnie na 15 jałówek starszych i 5—10 krów zapuszczonych.

Cielęta młodsze chowają się również dzień i noc pod gołem niebem, nocować jednak zaczynają na pastwisku dopiero od połowy maja. — Oczywiście mają osobne ogrodzenie, gdzie są pojone mlekiem i karmione owsem, a grupa drzew daje im schronienie przed skwarem słonecznym.

Reasumując porobione z pastwiskami doświadczenia pozwolę sobie z góry odpowiedzieć na pytania, które przypuszczalnie by mi tu postawiono.

Na zapytanie:

1. Na jakich gruntach zakładać pastwiska? Odpowiem krótko: tylko na gruntach, które były przedtem w starannej uprawie.

Wszelkie obrócenie pierwszej lepszej łąki na pastwisko nie uprawiwszy jej przedtem starannie, spodziewanych zysków nie przyniesie, nie podnosząc wydajności mleka, lecz ją obniżając.

2. Przedplonem pod pastwiska powinny być okopowe, możliwie najstaranniej obrobione.

3. Co do gatunków traw, jakimi obsiewać pastwiska, pozwolę sobie Szanownych Panów przestrzedz przed ślepem użyciem pierwszej lepszej recepty mieszanek traw.

Jedynie racjonalnem jest w układaniu mieszanki traw orjentować się podług tego, jakie gatunki szlachetnych traw trwałych, w danej okolicy rosną dziko, po miedzach, rowach i pastwiskach gminnych.

Przedewszystkiem z tych gatunków należy układać mieszanki pastwiskowe, bacząc oczywiście na dobre ustosunkowanie traw nadrostowych do podszewkowych.

Co do kwestji 4-tej, czy siać trawy w roślinę ochronną czy bez niej, na podstawie mego doświadczenia przyszedłem do przekonania, że w naszych stronach racjonalniejszym jest siew traw bez rośliny ochronnej, gdyż szybciej dochodzimy do silnego zwarcia, tak pożądanego na pastwiskach.

Pozwalam sobie jednak położyć nacisk na to, że uważam to za racjonalne w naszych stronach, gdzie z wiosną nie brak opadów. W okolicach jednak, gdzie wiosny są więcej suche jak u nas, tam trawy posiane bez rośliny ochronnej, mogłyby znacznie ucierpieć od posuchy.

Po zasiewie traw należy rolę zwałować gładkim wałem, nigdy zaś nie bronować.

Niezbędną pielęgnacją pastwiska świeżo zasianego, której się dosyć nazalecać nie można, jest tak częste koszenie zeszłych traw, jak tylko kosa uchwycić je może.

Młode trawki reagują bardzo dobrze na saletrę, po wykoszeniu. Nadto należy po każdem wykoszeniu młode pastwisko zwałować ciężkim gładkim wałem.

Dzięki częstemu koszeniu i wałowaniu trawy korzenią się szybko i dochodzą do takiego zwarcia, że już w miesiącu sierpniu pastwisko może być ostrożnie w suchy czas przepasane. — Kał należy twardą miotłą za świeża rozmiatać a po każdem przepasieniu pastwisko zwałować. — Dłużej jak do końca września młodego pastwiska nie należy spasać. Po ostatniem spaszeniu zasiać na morgę 4 q kainitu i 2 q thomasyny, zawałować i zostawić do zimy w spokoju

Z wiosną następnego roku pastwisko takie może być już odrazu spasane.

O ile by pastwisko nie było dokładnie spasione, należy je dokosić tak, by nigdy nie dopuścić traw do osadzenia nasienia, co ich siłę odroślową zupełnie wyczerpuje

Zauważyłem u siebie, że pastwiska starsze na saletrę wybitnie nie reagują otrzymując pod dostatkiem azotu w odchodach bydlęcych. — Nadzwyczajnie zaś wdzięczne są pastwiska za kompost, którego działanie przez lat kilka po użyciu zauważyć się daje.

Co do podsiewu pastwisk to wspomnę, że jest on potrzebny, im jednak pastwisko staranniej jest pielęgnowane tem wymaga rzadziej podsiewu. Ja wprowadziłem podsiew pastwisk co lat 6 w ilości 5 do 15 klg. nasienia na morgę.

A teraz pozwolę sobie odpowiedzieć na zarzuty najczęściej robione pastwiskom.

1. Najczęstszym zarzutem robionym systemowi pasienia bydła dzień i noc przez cały sezon jest zarzut, że gospodarstwo traci przez pół roku cały nawóz. — Niezaprzeczenie, że system ten nie da się w gospodarstwie wprowadzić za jednym zamachem.

Zamieniwszy część roli na pastwiska zmniejsza się obszar wymagający nawożenia obornikiem, gdy przy tem znacznie pomnoży się ilość bydła i wprowadzi stajnię

wgłębioną, wtedy zimowa produkcja obornika jest tak znaczną, że zupełnie pokryje potrzeby intenzywnego gospodarstwa. — Ja przy stanie bydła około 60 krów, 40 jałownika, 100 świń, 40 koni, na 330 morgów roli nawożę rocznie 1/4 część obszaru.

Drugim zarzutem przeciw nocnemu paszeniu bydła jest zarzut, że gwałtowne zmiany temperatury i zimne noce niekorzystnie odbijają się na zdrowiu bydła.

Na mocy własnego doświadczenia nabrałem przekonania, że tak nie jest.

Mimo najgwałtowniejszych zmian temperatury w sezonie letnim wydajność mleka utrzymuje się bardzo równomiernie, bez znaczniejszych wahań, tak częstych przy żywieniu stajennem, osobliwie latem.

Specjalnie zaś paszenie nocne ma tak znaczny wpływ na wydajność mleka, że gdy jesienią spędziłem bydło, pierwszy raz tylko na noc do obory mimo dodatku paszy w stajni mleko spadło na 50 i kilku sztukach o 100 litr. Tej wiosny bydło pasło się od 22 kwietnia tylko w dzień, co wydajność mleka podniosło o 75 litr dziennie na 58 krów całego stanu.

Gdy zaś od 1. maja zaczęło nocować na pastwiskach mimo tak zimnych nocy jak obecnie, mleko podniosło się w kilku dniach o dalszych 85 litr mimo to, że przybyła tylko jedna ocielonka.

Razem więc dotąd nadwyżka mleka wywołana pastwiskiem wynosi 160 litr dziennie. Mimo to, że tej wiosny skutkiem zimnych nocy wzrost traw jest słabszy. Z nastaniem cieplejszych nocy spodziewam się dalszej nadwyżki mleka.

Oczywiście do nocnego chłodu należy bydło stopniowo przyzwyczajać wietrzeniem stajni przez kilka nocy, przed wypędzeniem na nocne pastwisko.

3. Co do trudności dojenia na pastwisku, to nie są one tak wielkie jakby się zdawało. Bydło przyzwyczaja się do dojenia bez wiązania bardzo łatwo, w każdym razie łatwiej jak personal stajenny uprzedzony do wszelkich innowacji.

4. Zarzut niemożności żywienia na pastwisku indywidualnie nie jest uzasadniony.

Oprócz podziału krów wedle mleczności na 3 grupy, bez żadnych trudności wprowadziłem w tym roku indywidualne dodawanie krowom najintenzywniejszym paszy treściwej, każdej w osobnym worku zakładanym na rogi.

5. Spotkałem się również z zarzutem, że nocne paszenie wymaga szałasów, co nadmiernie podnosi koszta.

Pozwolę sobie być odmiennego zdania Z początku postawiłem na jednej kwaterze szałas, z wolnym każdej chwili dla bydła wstępem.

Po 2 sezonach szałas rozebrałem, gdyż ani jałówki ani krowy nigdy się tam nie chroniły bez względu na skwar, zimna lub burze.

Streszczając powyższe doświadczenia zdaje mi się, że główną wartość pastwisk można zamknąć w następujących korzyściach.

1. Pastwisko całosezonowe wpływa niesłychanie korzystnie na zdrowotność, rozrost i mleczność bydła.

2. Pastwiska dają taki dochód, jakiego nie dają wszystkie inne produkta w przecięciu z morga.

To są argumenta tak wymowne, że powinny przekonać każdego.

Na zakończenie pozwolę sobie zwrócić się do młodszej braci rolniczej, do włościan.

Nieprzebrane skarby drzemią w rozległych pastwiskach gminnych naszego kraju.

Serce się kraje, patrząc na to, jak nasi włościanie przez swą niedbałość bogactw tych wyzyskać po prostu nie chcą. Pastwiska te, gdyby były podzielone na kwatery i starannie utrzymywane, wystarczyłyby na utrzymanie 2 razy większej ilości bydła. Włościanin zyskałby wtedy 2 razy większy dochód z bydła, a społeczeństwo więcej mleka i mięsa.

Odpadłaby wtedy potrzeba otwierania granic dla importu obcego mięsa.

Brakiem wiedzy fachowej zasłaniać się włościanie nie mogą. Towarzystwo gospodarskie gminom proszącym o to udziela bowiem tak chętnie fachowej pomocy, że jeżeli do lat 10 dzisiejsze pastwiska gminne przedstawiające obraz nędzy i rozpaczy, nie ustąpią miejsca kulturalnym pastwiskom, to będzie to największym wstydem dla naszego włościaństwa.

Świętym obowiązkiem oświeceńszych włościan jest nieść ideę melioracji pastwisk gminnych między swoich braci, a gdy kiedyś, daj Boże jak najrychlej, w swoich Radach gminnych sprawę tej melioracji przeforsować potrafią, staną się prawdziwymi dobrodziejami swoich gmin.

STEFAN REICHARDT.

O doświadczeniach i spostrzeżeniach z dziedziny hodowli bydła rogatego.

(Referat odczytany podczas Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego w dniu 30. kwietnia 1912 r.)

(Dokończenie).

Pozwolę sobie przedłożyć normę żywienia indywidualnego na okres zimowy bieżącego roku dla obory fryzyjskiej, przy przeciętnej mleczności roku zeszłego 4.600 kg, a żywej wadze 600 kg

Karma indywidualna dla krów fryzyjskich na okres zimowy:

Dzienny udój kilogram.	Dziennie na krowę: siano konicz	plewy sieczka	buraki	Karma treściwa	Wartość: Mleka	Karmy	Zysk	Strata
	kilogram				halerzy		halerzy	
0	1 1/2	15	20	1		103		103
1	„	„	„	1	18	103		85
2	„	„	„	1	36	103		67
3	„	„	„	1	54	103		49
4	„	„	„	1 1/3	72	108		36
5	3	12	20	1 2/3	90	113		23
6	„	„	„	2	108	118		10
7	„	„	„	2 1/3	126	123	3	
8	„	„	„	2 2/3	144	128	16	
9	„	„	„	3	162	133	29	
10	4 1/2	9	25	3 1/3	180	142	38	
11	„	„	„	3 2/3	198	147	51	
12	„	„	„	4	216	152	64	
13	„	„	„	4 1/3	234	157	77	
14	„	„	„	4 2/3	252	162	90	
15	6	6	30	5	270	171	99	
16	„	„	„	5 1/3	288	176	112	
17	„	„	„	5 2/3	306	181	125	
18	„	„	„	6	324	186	138	
19	„	„	„	6 1/3	342	191	151	
20	7 1/2	3	35	6 2/3	360	200	160	
21	„	„	„	7	378	205	173	
22	„	„	„	7 1/3	396	210	186	
23	„	„	„	7 2/3	414	215	199	
24	„	„	„	8	432	220	212	
25	7 1/2	1 1/2	40	8 1/3	450	223	227	
26	„	„	„	8 2/3	468	228	240	
27	„	„	„	9	486	233	253	
28	„	„	„	9 1/3	504	238	266	
29	„	„	„	9 2/3	522	243	279	

Przeciętna mleczność kilogramów 4600.

Przeciętna żywa waga kilogramów 603.

Skład karmy treściwej:

Otrąb	40%
Kiełków słod.	20 „
Makuch. lnian.	10 „
„ kokosow.	10 „
Bobik	10 „
Owies	10 „
Suma	100%

Cena 1 kilograma:

Mleka	h. 18
Siana, konicz.	„ 8
Plew, sieczki	„ 4
Buraków	„ 0·8
Karmy treściw.	„ 15·

Karma zawiera:

na 100	such. sub.	str. białka
Siano, konicz	85·—	5·—
Plewy, sieczk.	84· -	0·8
Buraki	12·—	0·1
Karma treśc.	87·4	13·5

Jest to norma zasadnicza i źle by ten zrobił, ktoby się jej ściśle bezkrytycznie trzymał.

Są bowiem sztuki, u których ten sam efekt mleczności można daleko szczuplejszą karmą osiągnąć, ale mogą być i takie, dla których i ta skala będzie jeszcze za uboga. Czy z dawką mamy iść w kierunku dodatnim lub ujemnym, pokaże nam już sama krowa. W terminach zmiany karmy krowy się waży i zależnie od ubytku lub przybytku żywej wagi wyznacza się karmę.

Tu jednak jest jedno nieodzowne: Krowę do wycielenia musimy tak odżywić aby przedstawiała okaz dobro-

bytu. Bo tylko sztuka dobrze odżywiona może się w całej pełni doić, mając inne potrzeby organizmu należycie zaspokojone. Po wycieleniu zaś starać się trzeba krowę tak odżywiać, aby ją utrzymać w kondycji, w jakiej ją poród zastał, względnie należy krowę utrzymać w tej żywej wadze, jaką ona wykazała w tydzień po wycieleniu Rachunek całoroczny wykaże nam dochód względnie stratę z danej sztuki.

Takie kilkoletnie zestawienia rachunkowe dla każdej pojedynczej krowy dadzą nam dopiero prawdziwy obraz wartości użytkowej tejże, a przy innych zapisanych uwagach i spostrzeżeniach będziemy mieli nieoceniony materjał do selekcji. Z przedłożonej normy żywienia okazuje się, że w danej oborze fryzyjskiej krowa dopiero od 7 litr dziennego udoju zaczyna się opłacać. Im większy ponad tych 7 l wydatek mleka, tem znaczniejszy dochód, bo wartość mleka wzrasta daleko znaczniej jak wartość karmy. Normalnie biorąc, to obora obecnie o przeciętnym udoju rocznym 2.400 l daje nam tylko nawóz darmo, a dopiero ponad 2.400 l osiągamy dochód.

Każde powiększenie mleczności o 500 l, to już piękny materjalny dorobek hodowcy.

Obora o przeciętnym udoju ponad 4.000 l decyduje już poważnie o rencie z majątku. Jak znaczne mogą zachodzić różnice w spasionej w ciągu roku karmie przy dokładnem żywieniu indywidualnem, a szczególniej w drogiej karmie treściwej, przekonać się można z odnośnych zestawień *).

Jest to dokładny odpis z księgi żywienia z roku ubiegłego dla dwóch krów tej samej fryzyjskiej obory, — dwa skrajne wypadki bo najsilniejszego i najsłabszego żywienia. Krowa Nafta, drugi rok niecielna i powtarzająca latowanie dała w ciągu roku 2.814 kg mleka z wysoką zawartością tłuszczu. W tym czasie zjadła 6·7 q siana, 28·7 q sieczki i plew, 76 q buraków, 114 q karmy zielonej w połowie na pastwisku, a w połowie w stajni i niecałe 5 q karmy treściwej. Ponieważ wartość otrzymanego mleka wynosiła koron 406, a wartość spasionej karmy 332, przeto dla tej sztuki zysk wynosi zaledwie 73 korony.

Krowa Ama na produkcję 6.480 kg mleka wartości 958 koron spotrzebowała 20 q siana, 13 q sieczki, 81 q buraków, 112 q karmy zielonej i aż 20 q karmy treściwej, wykazując przytem poważną cyfrę dochodu 388 koron.

Cała manipulacja z wyznaczeniem karmy odbywa się w następujący sposób:

Mleko od każdej krowy osobno i codziennie się waży i wpisuje do specjalnego arkusza udoji. Czynność ta jest bardzo łatwa, czasu dojenia zupełnie nie przedłuża, a daje jedynie pewny rezultat mleczności krowy. Co 10 dni sumuje się dzienne udoje i wpisuje do księgi żywienia. Według zasadniczej normy odpowiednio do przeciętnego udoju z ubiegłych 10 dni wyznacza się krowie karmę na następny dziesięciodniowy okres. Mając już przytem dla danej krowy jakieś dane z poprzednich okresów możemy odpowiednią karmę ilościowo lub jakościowo zmienić.

W pierwszych miesiącach po wycieleniu krowę co dziesięć dni się waży i z tej wagi orjentujemy się, czy poprzednia dawka karmy była odpowiednia lub nie. Później, gdy już się normę ustali, waży się krowę co miesiąc.

To stałe przeważanie co miesiąc całej obory ma wiele korzystnych stron. Możemy na pewne wiedzieć, czy

*) Tych zestawień nie drukujemy z powodu znacznego kosztu z drukiem takich tabel połączonego.

Zestawienie przeciętnych dla obory fryzyjskiej:

Z roku	Żywa waga krowy kilogramów	Okres laktacji dni	Roczny udój kilogram.	Procent tłuszczu	Roczny wydatek masła kilogramów	Dzienny udój kilogr.	Spasiono rocznie q: siana, koniczu potraw	Spasiono rocznie q: plew, sieczki	Spasiono rocznie q: Karma zielona w stajni i na pastwisku	Spasiono rocznie q: Buraki	Spasiono rocznie q: Karma treściwa	Wartość Mleka K	Wartość Mleka h.	Wartość Karmy K	Wartość Karmy h.	Zysk K	Zysk h.	Koszt produkcji 1 kilogr. mleka koron	Koszt produkcji 1 kilogr. masła koron	Uwagi
1898/9			2323			6·4														
1899/900			1942			5·3														Pryszczyca
1900/1			2417			6·6														
1901/2			2365			6·4														
1902/3			2618			7·1														Żywienie grupowe.
1903/4	485	326	2630	3·21	93	7·2														„ „
1904/5	508	316	2806	3· —	91	7·7														„ indyw. szablon.
1905/6	502	311	2830	3·08	92	7·7														„ „ „
1906/7	543	320	3552	3·22	126	9·7	15·4	16·6	115	54	8·67	357	21	294	68	62	53	8·24	234	„ „ ściśle, 20% import.
1907/8	570	301	3935	3·23	139	10·8	14·4	16·5	111	64	10·72	393	50	332	50	60	64	8·45	238	„ „ „ 34% „ i pastw.
1908/9	595	302	4316	3·06	144	11·8	16·—	16·2	72	49	12·98	544	—	408	—	146	—	9·45	283	„ „ „ „ „ „ mater. wł. z selek.
1909/10	618	318	5051	3·01	167	13·8	18·4	12·2	104	50	14·48	757	63	485	23	272	42	9·60	290	„ „ „ 52 „ „ „ „
1910/11	620	305	4706	3·08	162	12·9	19·3	18·1	103	73	12·98	705	90	451	41	254	49	9·58	278	„ „ „ 51 „ „ „ „

kondycja obory jest równomierna. Bydło przyzwyczaja się do przeprowadzania, staje się posłuszne i łagodne. A znaczne przybywanie na wadze w szóstym miesiącu od ostatniego pokrycia może nas upewnić, że dana sztuka jest rzeczywiście cielna.

Z końcem każdego miesiąca zamykamy rachunek dla każdej krowy. I jak to widać w przedłożonych odpisach dla tych dwóch krów, mamy z końcem każdego miesiąca dokładny przegląd mleczności, ilości i jakości spasionej przez krowę karmy i jej rezultat rachunkowy i to dla każdego pojedynczego miesiąca, dla całego okresu bieżącego roku; w tej samej księdze zapisujemy wszelkie inne daty i uwagi dotyczące danej sztuki, a więc daty pokrycia, ocielenia się, wagi cielęcia i krowy, wypadki choroby lub niedomagania i t. d., i t. d. Wogóle tutaj za wiele zapisać nie można.

Jeżeli hodowca tę księgę prowadzi sam, a prowadzić ją powinien, pozna najłatwiej i najdokładniej swoje krowy. Przy nabytej wprawie i przy pomocniczych rachunkowych tabelkach czynność ta zajmuje bardzo niewiele czasu. Z doświadczenia wiem, że aby wyznaczyć i przeliczyć co 10 dni karmę dla trzech obór obejmujących razem 130—140 krów, potrzeba poświęcić na to miesięcznie nie całe trzy dni czasu. Za to z końcem roku nie ma już prawie żadnych rachunków. Otrzymane daty z ostatniego miesiąca pozostaje tylko wpisać do księgi zarodowej i do różnych zestawień przeciętnych i statystycznych, których w postępowo prowadzonych oborach brakować nie powinno.

Obok przedłożonej poprzednio normy żywienia poczyniłem zestawienia przeciętne z ubiegłych trzynastu lat co do mleczności i innych dat, które w miarę rozwoju hodowli w danej oborze zdołano osiągnąć. Z zestawienia (p. tabl. 2., na str. 294) widać, jak mleczność znacznie wzrasta i co na ten korzystny rezultat wpłynęło.

W przeciągu lat 8-miu mleczność obory wzrosła w dwójnasób. I gdy w roku 1901/2 obora zaledwie obornik dawała darmo, to w roku 1910/1 wykazała stajnia krów zysku przeszło 12 tysięcy koron, a stajnia jałownika 700 K, a więc cała obora 19.000 K. Ilość krów waha się między 35 a 40 sztuk, a cały folwark ma obszaru 320 morgów roli i łąk.

Rok 1909/10 był najkorzystniejszy, ale to przypisuję tylko temu, że okres wycieleń tak szczęśliwie się ułożył, ale za to rok następny był o tyle w niekorzystniejszej sytuacji, że krowy rozpoczęły ten rok przeważnie w połowie ciężarności, a więc kończąc pełną laktację.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Wiele ziarna pozostaje niestrawionego? Prof. Lehmann z Göttyngi robił wiele doświadczeń z karmieniem prosiąt rozmaitem zbożem i otrzymał co do strawności ziarn następujące wyniki:

na 100 kg zadanego ziarna wyszło z kałem niestrawionego — 48,8 kg owsa
54,8 „ jęczmienia
48,8 „ żyta
0,4 „ grochu

Groch był przez prosięta pożuty, więc tem się tłumaczy prawie całkowitą jego przetrawność.

Całemi więc ziarnami nie jest ekonomiczne pasienie trzody chlewnej. *(Rolnik i hodowca).*

Jak poznać cielną krowę? Ażeby poznać, czy krowa jest cielną, należy zbadać jej mleko w sposób następujący. Należy wydoić trochę mleka wprost do suchego czystego naczynia i wziąwszy suchą słomkę, macza się takową w mleku, następnie wyjmuje i przylegającą do niej kroplę mleka strząsa się do szklanki napełnionej czystą wodą. Jeżeli krowa nie jest cielną, to kropla owa zaledwie dotknie się powierzchni wody, całkowicie w niej się rozpuści; przeciwnie zaś, gdy krowa jest cielną, to kropla mleka, strząśnięta ze słomki do szklanki z wodą zanim zdąży w niej się rozpuścić, dojdzie prawie aż do samego dna szklanki.

Zjawisko to objaśnia się tem, że mleko krowy ciężarnej jest więcej lepkie, przez co nie tak prędko rozpuszcza się w wodzie.

Doniesienia kronikarskie.

Kółka ziemian. Przeworsko-Rzeszowskie Kółko ziemian odbyło wycieczkę do Ks. Poznańskiego, celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw, — a mianowicie Grabonóg p. Lossowa, Pawłowice hr. Mielżyńskiego, Jarogniewice hr. Żółtowskiego, Oporów p. Morawskiej, — a w końcu zaprosił do majątku swego Sielec ks. Olgierd Czartoryski uczestników wycieczki, z którymi łączą go dawne stosunki z powodu, iż książę właśnie w okolicy Jarosławia i Przeworska odbywał praktykę gospodarczą. Interesujące są obecnie w Ks. Poznańskiem demonstracje sztucznego zraszania pól (sztucznego deszczu), które w niektórych gospodarswach Ks. Poznańskiego (Łąg p. Szczepkowskiego) w glebach suchych, piaszczystych jest wprowadzone.

W kilku gospodarstwach Ks. Poznańskiego wprowadzona jest także orka, nie jak dotychczas, pługiem parowym, lecz motorem ciągnącym pług po roli i dającym się również zastosować wogóle do lokomocji w gospodarstwie. Z wycieczki umieści „Rolnik" obszerniejsze sprawozdanie.

Biura Komitetu c. k. gal. Tow. Gosp. z dniem 1. lipca przeniesione zostają na ulicę Lindego l. 6. (1-3)

Od Redakcji. W tece redakcyjnej mamy obecnie kilka dłuższych, bardzo ciekawych artykułów, które kolejno i częściowo ogłaszać zamierzamy w najbliższych numerach „Rolnika", a to: dra F e r d y n a n d a W i l k o s z a: „Hodowla szczepu winnego"; F. L u b a ń s k i e g o: „Wyniki zbożowych doświadczeń Tow. roln. podolskiego"; dra J. B l a u t h a: „Śladem kropli wody"; dra H e n r y k a W i e l o w i e j s k i e g o: „Zanieczyszczanie wód".

Bank rolniczy z powodu wzmianki kronikarskiej w numerze 21. „Rolnika" o firmie Hoffher-Schrantz-Clayton-Shuttleworth, prosi nas o zaznaczenie, że także i Bank rolniczy w realności swej przy ul. Gródeckiej nr. 58 urządził warstat mechaniczny zaopatrzony we wszystkie potrzebne maszyny narzędzia i zatrudniający kilkunastu wyszkolonych fachowców i monterów, w którym wykonuje naprawy wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych i motorów wszystkich systemów.

Oddział maszynowy Banku rolniczego posiada obficie zaopatrzone składy części zapasowych do wszelkich prowadzonych przez się maszyn rolniczych, dzięki zatem tym składom i warstatowi jest w stanie sprostać wszelkim wymaganiom, jakie można stawiać pierwszorzędnej firmie maszynowej.

Spodziewać się należy, że rolnicy nasi nie omieszkają skorzystać z tych usług, jakie im ten nowoczesny dział Banku rolniczego ofiaruje.

Towarzystwo dla orki parowej. Z inicjatywy galicyjskiego Banku ludowego dla rolnictwa i handlu we Lwowie założone zostało pod powyższą firmą Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, mające na celu zakupno na wspólny rachunek pługów parowych i użycie ich w gospodarstwach rolnych swoich członków; Stowarzyszenie to oparte jest na zasadzie współdzielczości i wobec tego cena orki jest możliwie nizka. Odnośny akt spółki został dnia 4. b. m. podpisany w biurach galic. Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu w obecności c. k. not. Łuszpińskiego, a to przez następujących rolników. Józefa Bernsteina (Koszyłowce), dra Adama Głażewskiego (Chmielowa), Franc. bar. Heydla (Beremiany), Ludwika Horodyskiego (Kolendziany), Aleksandra Jełowickiego (Szutromińce) i Adama Korytkę (Trojanówka).

Początkowy kapitał ustanowiony został w kwocie 250.000 kor. Działalność swą rozpoczyna Towarzystwo 3 garniturami parowymi, dla których dostateczne zajęcie już dziś jest zapewnione. W miarę zgłaszania się dalszych interesentów ilość pługów zostanie odpowiednio zwiększona; celem intenzywnego wyzyskania pracy pługa pożądane jest zebranie w jednej miejscowości około 2.000 m roli mającej być pługiem parowym zoranej. Cena orki od morga za każdy cal głębokości ustanowiona została na 2 kor., a od orki z podskibowcem od 1 cala zwiększa się o 1 kor.; w ten sposób n. p. orka na zimę na

8 c. głęb. i 6 cali z podskibowcem wyniesie 22 kor.; jednakże po potrąceniu opustów i zwrotów koszt ten (22 kor.) zredukuje się ewentualnie do 14 kor., a może i nieco niżej. Działalność Towarzystwa rozciąga się na całą wschodnią Galicję.

Wszelkich wyjaśnień udzielą chętnie wyż wymienieni członkowie-założyciele jak również Dyrekcja galic. Banku Ludowego (Sykstuska 17), którzy również przyjmują zgłoszenia nowych członków.

NADESŁANE.

Z działalności Towarzystwa.

Z Oddziału handlowego.

Przypominamy, że z dniem 1. lipca b. r. podnosi się cena żużli Thomasa o 1 hal. na 1% kwasu fosforowego. Prosimy więc odbiórców naszych, pragnących uniknąć powyższej nadwyżki ceny, o bezzwłoczne nadesłanie nam dotyczących zamówień.

Przy superfosfatach, które zamówione będą przed 10. lipca b. r. z oświadczeniem gotowości natychmiastowego odbioru, udzielamy osobnej bonifikacji oprócz udzielanego zwykle opustu. Bliższe szczegóły podajemy na żądanie.

Zarazem oznajmiamy, że Biura Oddziału handlowego otwarte są obecnie od 8 godz. rano do 2 godziny popołudniu.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 972, dnia 7-go czerwca 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. XXIII.

Klasa I. Brody: 11 leśniczych, 1 adjunkt lasowy, 1 ekonom-mleczarz, 10 pisarzy gospodarskich, 2 gumiennych, 1 strażnik polowy, 2 dozorców lasu, 2 gajowych, 1 polowy. — Limanowa: 1 ekonom od 1. lipca z praktyką, 1 adjunkt lasowy-podleśniczy, 1 leśny-dozorca, 1 robotnik lasowy. — Nowy-Sącz: 1 gospodarz na folwark, pisarz gospodarski, dozorca lasu, 1 leśny, 1 podleśniczy, 1 karbownik-furman. — Sanok: 2 leśniczych, 1 ekonom, 3 dozorców gospodarskich. — Tłumacz: 1 gajowy, żonaty, bezdzietny. — Kraj. Biuro: 1 kierownik mleczarni spółkowej, parowej, 1 leśniczy z praktyką (emeryt. c. k. leśniczy). 1 chmielarz z egzaminem i praktyką na ordynarję lub po kawalersku, 1 dozorca lasowy, podleśniczy, 1 pisarz lub pomocnik gospodarski, 1 leśny, 1 podleśniczy-pasiecznik, 1 rządca, administrator, samoistny ekonom, kontrolor. — **Klasa IV.** Brody: 10 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Sanok: 2 ogrodników, 1 ogrodnik żonaty, bezdzietny. — **Klasa V.** Brody: 1 ceglarz. — **Klasa VI.** Brody: 9 kowali. — Limanowa: 1 kowal dworski rutynowany, od 1. lipca, egzam podkuwacz koni. — Sanok: 1 kowal. — Kraj. Biuro: 1 kowal do dworu na ordynarję. — **Klasa VII.** Brody: 2 kowali-maszynistów. — Limanowa: 1 czeladnik ślusarski, początkujący, palacz. — **Klasa VIII.** Brody: 9 stelmachów. — Nowy-Sącz 1 stelmach kawaler, na wikt. — Sanok: 1 stelmach. — **Klasa X.** Kraj. Biuro: 1 rymarz. — **Klasa XV.** Brody: 2 masarzy, 1 młynarz. — Kraj. Biuro: 2 gorzelników. — **Klasa XX.** Brody: 2 maszynistów, 1 palacz. — Limanowa: 5 rutynowanych palaczy. — Nowy-Sącz: 1 palacz-rymarz. — Kraj. Biuro: 1 szofer, 1 maszynista oraz palacz, także do motorów elektrycznych, 1 maszynista do motorów ropnych, benzynowych, ssąco-gazowych, obeznany z robotami slusarskiemi, blacharskiemi i elektr. — **Klasa XXIII.** Brody: 12 furmanów. — Sanok: 2 furmanów na ordynarję. — Tłumacz: 1 furman do koni cugowych. — **Klasa XXIV.** Brody: 2 klucznice, 2 lokajów, 2 chłopców do kredensu, Nisko: 1 służąca. — Nowy-Sącz: 1 gospodyni. — Sanok: 2 lokaji, 3 klucznice, 1 panna służąca. — **Klasa XXV.** Brody: 3 pisarzy, 1 panna biurowa. — Oświęcim: 2 pisarzy biurowych, 1 panna do zajęcia biurowego z kursem rachunkowości państw. **XXVI.** Kraj. Biuro: 1 uczeń do stolarza.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 3. do 9. czerwca 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
3 p.	33·8	34·4	36·0	16·6	19·3	14·1	21·0	14·0	11·3	12·9	9·6	80	77	80	W 1	S 3	0	10	9	2	4·7	◍
4 w.	38·0	37·2	35·8	15·3	22·2	17·1	22·4	10·5	10·6	11·0	11·1	82	55	77	0	E 2	E 2	5	2	10	10·2	◍
5. ś.	36·3	36·6	37 6	15 0	23·0	17·4	23·0	14·6	11·0	13·3	12·4	87	64	84	NE 1	NW 1	W 1	10	8	0	—	
6 c.	39·4	40·0	40·2	17·8	25 1	19·0	26·2	12·0	12·0	12·9	13·5	79	55	83	0	0	0	0	1	0	—	
7 p.	40·8	40·2	39·6	18·8	27 4	20·5	27·5	12·6	13·0	13·3	14·3	81	48	80	E 1	ESE 2	ESE 1	0	1	0	—	
8 s.	39 3	37·8	37·7	19 9	28·2	21·2	28·3	14·5	13·4	14·2	14·7	78	50	78	E 3	ESE 2	E 1	0	1	5	—	
9 n.	37·2	35·3	35·7	20·2	27·1	19·2	23·0	14·7	14·0	14·1	12·5	80	53	75	E 1	E 3	W 1	1	4	10	14·8	●

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 3/VI 1912 do 9/VI. 1912. Pszenica 9·75—10·30 Żyto 9·00—9·50; Jęczmień brow. 8·60—9·25, past. 8·25—8·50; Owies zeszłor. 9·00—9·30; Hreczka 0·00 do 0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, Wyka 10·00—10·75, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·50-15·00, let. tegr. 00·00—00·00, Chmiel teg. 280—300, Koniczyna czerwona 81·00—91·00, biała 101·00—131·00, szwedzka 00·00—000·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·60—3·80, gorszej 3·30 do 3·40, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·50—4·80, słoma okłotowa 3·10—3·30, mierzwiasta 3·00—3·00, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·53—4·64. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 15·00—16·50, otręby żytne 14·50—16·50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·86, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·84 — 1·92 mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·40 — 1·64, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·40 do 1·50. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 10. do 15. czerwca 1912.

W pszenicy nastała prawie zupełna stagnacja przy minimalnem zapotrzebowaniu. W życie zaofiarowanie mierne, ceny dobre przy dobrej checi kupna. Owies skutkiem dużego zapotrzebowania a małych zapasów poszedł znacznie w górę.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów:

Pszenica koron 17·00—20·00, żyto 18·50—19·00, owies 18·50 do 19·00, jęczmień browarny 00·00—00·00, jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, siano słodkie 6·20—6·50, słoma okłotowa 4·50—5·20, słoma mierzwiasta 4·20—4·50. groch biały drobny 21·00—21·50, groch zielony 30·00—31·00

Wszystko za 100 kg netto.

Toruń dnia 10. czerwca 1912.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego, Toruń.

Płacono za 50 klg. w partjach. marek:

Lucerna prowanska wolna od kanianki 65—75, Koniczyna czerwona 65—75, Koniczyna biała 80 125, Koniczyna szwedzka 75—90, Koniczyna biała z szwedzką 00—00, Koniczyna chmielowa żółta 50—54, Inkarnatka rychła 48—54, Koniczyna przelot pospolity 55—65, Wyka zwyczajna 0—00, Rajgras szkocki (życica) 19—22, Rajgras włoski 21—23, Trawa kupkowa 75—80, Trawa miodowa 18—30, Tymoteusz 50—60, Rzodkiew olejna 00—00, Sporek olbrzymi 15—16, Seradella 13—15, Rzepak gruboziarnisty 00—00, Rzepik latowy 16—20, Siemie lniane stepowe 25—30, Gorczyca żółta 18—20, Żyto świętojańskie z wiczką 15—20, Wiczka zimowa 25—40, Marchew biała, otarta, poprawna 200—230, Marchew żółta loberichska, znakomita, otarta 000 do 000, Mieszanki traw i konicz. na łąki mokre 58—68, Mieszanki traw i kon. na łąki suche 52—60, Kartofle fabryczne 0·00—0·00, Buraki mamuty olb. czerw. 65—75, Buraki ekendorfskie żółte lub czerwone popr. 85—90, Buraki półcukr. pastewne olbrzymie 80—90, Buraki mieszane najlepsze gatunki 65—70. Buraki olbrzymie — żółte walce olbrzymie 70—85, Buraki cukrowe 150% kiełk. 70—80. Tatarka brunatna 13—14.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 8. czerwca 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·25—10·50, Żyto 8·25—9·00, Jęczmień browarniany 7·80—8.00, Groch Victorja 11·00—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 8·25—8·50, Hreczka 8·25—8·50, Wyka 10·00—10·50, Koniczyna czerwona 60·00—75·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 31·00—31·50, nadkontyngent 21·00—21·50.

Usposobienie słabe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 11. czerwca 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·90—24·20; Żyto 21·50—21·60; Jęczmień pastewny 20·60—21·10; Owies gotowy 22·00—22·70. Kukurydza 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 11. czerwca 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·20—12·50; banatka nowa (78—81) 12·20—12·50; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 11·75—11·95; słowacka nowa (78—81 kg.) 11·75—12·00; południowa nowa (78—81 kg.) 11·70—11·95; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (78—80 kg.) 00·00—00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 11·35—11·60; peszteńskie nowe 72-76 kg) 11·25—11·55; austrjackie nowe (72—76 kg) 11·50—11·70.

Jęczmień morawski loco stacje 00·00—00·00; słowacki loco stacje 00·00—00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 0·00—00·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 10·50—10·80, browarniany 10·70—11·10.

Kukurudza węgierska 9·25—9·55, „Cinquantino“ 10·45—10·80.

Owies węgierski I. sorty 11·60—11·90; prima 11·45—11·70, średni 11·25—11·55, czeski, morawski i niższo-austrjacki 00·00—00·00.

Siano z 8/VI. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·10—3·20 (półsłodkie) 3·50-3·75; słodkie 3·80-4·00, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00 niższo-austrjackie półsłodkie) 4·10—4·30; (słodkie) 4·35—4·60.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 12. czerwca 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 48, buhaji 17, krów 63, razem bydła rogatego 128 sztuk, jałownika 71, cieląt 256, owiec (kóz) 0, nierogacizny 88, razem 543. Woły opasowe płacono 92—114, woły chude 00—00, buhaje 84—96. krowy 66—80, jałownik 70—90, cielęta 92—110, nierogacizna 106—116, wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę Woły opasowe 410—615, woły chude 000—000, buhaje 344—677, krowy 220—400 jałownik 100—360, cielęta 35—60, nierogacizny 95—150.

Kraków dnia 7-go czerwca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 430. cieląt 321, owiec i kóz 0, nierogacizny 180, — razem 931 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 84 do 104, woły 90 do 108, krowy 72—96·50, jałówki 84 do 98, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 154—172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 170 — 400, woły 294 — 500, krowy 140 — 340, jałówki: 100—240, cielęta 30—75, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 777, na konsumcję innych gmin kraju 125 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 29 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Kraków dnia 11-go czerwca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 54, cieląt 327, owiec i kóz 0, nierogacizny 543 razem 924 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 100 — 103, woły 100—106, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 160—174. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120 — 500, woły 330 — 500, krowy 160—260, jałówki 110—190, cielęta 30—65, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 923, na konsumcję innych gmin kraju 101, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 7-go czerwca 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 80 sztuk owiec od 1·40—1·60, 171 szt. cieląt od 1·72—2·00, wyjątkowo 2·08 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 2,520 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1.68—1.88, galicyjskich 1.72—1.80, 14.700 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 152—168, tylne 168—192, z buhajów: przednie, 156—166, tylne 160—176, z krów: przednie 132—152, tylne 152—164, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 140—152, tylne 144—164. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 10-go czerwca 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 85 sztuk owiec od 1·40—1·60, 160 sztuk cieląt od 1·52—1·88, wyjątkowo 2·00 K, — z potrąceniem 0—0 kg. na sztuce; 3110 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 160—180, galicyjskich 172—180, 12.370 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 152—168, tylne 168—192, z buhajów: przednie 156—166, tylne 1·60—1·76, z krów: przednie 132—152, tylne 1·52—164, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 140—152, tylne 144—164. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 10. czerwca 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 771 sztuk, a w szczególności 272 czeskiego 485 galicyjskiego, 12 węgierskiego, 2 bawołów. Za bydło czeskiej płacono: woły od 1·00—1·14, prima od 1·15—1·18, wyjątkowo 1·19—1·22, buhaje od 0·93—1·14, krowy od 0·59—1·06; bydło galicyjskie: woły od 092—114, buhaje od 080—1·12, krowy od 056—1·10; młode jednoroczne woły i jałówki od 0·82—1·10; za sztukę bydła chudego od 000 do 000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 095—110, buhaje 0·00—0·00, krowy 00—00, bawoły 00—0·84; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 00.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 5. czerwca 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1303 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 23 bydła młodego, 44 buhajów, 216 wołów, 222 krów, 4 bawołów, 205 cieląt, 539 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 371 a na zewnątrz 905 płacono za: bydło młode 72—96, buhaje 90—112, woły 92—113, krowy 66—106, bawoły 94—110, cielęta 92—120, świnie 104—145, owce 000—0·00 Nie sprzedano 27 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 7).

Ceny na targu dnia 11. czerwca w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: ogółem 15.606, z tego sztuk młodych galicyjskich 11.226, tłustych węgierskich 4380. organizacje nadesłały 781 sztuk, z tego Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 259.

Ceny: wybrakowane od 84—100, lekkie 105—128, ciężkie 130—140.

Spęd nierogacizny na targu dnia 11. bm. był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy ogółem o 2438 sztuk, a mianowicie było mniej sztuk młodych 1146, sztuk tłustych mniej 1293. Wobec małego spędu ceny wszystkich sort poszły w górę, a mianowicie w porównaniu z targiem zeszłotygodniowym były ceny sztuk wybrakowanych o 2 kor. wyższe, sztuk lekkich o 2 kor., sztuk ciężkich o 4 kor. na 100 kilogram. żywej wagi.

Spęd bydła dnia 10. bm. przewyższał zapotrzebowanie jakkolwiek tylko 59 sztuk było więcej, niż zeszłego tygodnia. Mimo obecności wielu kupców prowincjonalnych, pomimo stosunkowo małych ilości lepszych sort bydła rozpoczął się targ w leniwem usposobieniu, przy tendencji zniżkowej. Najpierwszej jakości sztuk nie mogły utrzymać się na poziomie cen zeszłot godniowych, prima spadły o 2 kor. a inne sorty spadły o 3—4 kor. Buhaje były poszukiwane, mimo to cena ich spadła od 1—2 kor. Bydło chude sprzedawano po cenach niższych, byki spadły o 3—4 kor.

Ceny bydła rogatego we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. ul. Kraszewskiego l. 7).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 3. bm. w koronach za 100 kg żywej wagi

Na targ wiedeński dnia 10. bm spędzono 4111 sztuk tuczonych, 838 sztuk chudych, a mianowicie 2501 wołów, 784 buhajów, 456 krów i 208 byków. Z tego było z Węgier 3728, z Galicji 445, z krajów niemieckich 776. Razem z targiem kontumacyjnym było na targu więcej 441 sztuk z Węgier, 50 sztuk mniej z Galicji i 143 sztuk mniej z krajów niemieckich. Wedle jakości spędzono 39 sztuk tuczonych mniej, a 209 sztuk chudych więcej, niż na targ zeszłotygodniowy.

Ceny: węgierskie woły tuczone 87—92, prima 94—100 (110), galicyjskie 100—106, prima 108—114 (116), niemieckie 100—110, prima 112—116 (122), gorsze 76—86, buhaje 80—100 (100), krowy 78 do 98, byki 60—76, bydło chude 58—76.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.